

Protokół Nr 43/10

z posiedzenia Komisji Rewizyjnej z dnia 20 maja 2010 roku.

Obecni zgodnie z załączonymi listami obecności, które stanowią załącznik nr 1 i nr 2 do protokołu.

Proponowany porządek dzienny:

1. Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie quorum.
2. Zatwierdzenie porządku dziennego.
3. Prace nad wnioskiem skierowanym przez Radę Miasta do Komisji: „przeprowadzenie kontroli w zakresie dodatkowych płatności za realizację inwestycji Przedszkola Nr 17 w Gorzowie Wlkp. przy ul. Gen. Maczka”.
4. Analiza działań Prezydenta związana z podpisanymi umowami, porozumieniami zawartymi z deweloperem oraz związanymi ze sprzedażą gruntu i budową centrum handlowego na Zawarciu i realizacją zadania Miejskiego Centrum Sztuki (zmiany koncepcji)”- ciąg dalszy.
5. Sprawy różne.

AD.1

Posiedzenie otworzył i w nim przewodniczył Pan Stefan Sejwa z-ca przewodniczącego Komisji, który po powitaniu zebranych stwierdził wymagane quorum do obradowania i podejmowania prawomocnych wniosków.

AD.2

Stefan Sejwa- Proponuję zmianę kolejności punktów porządku dziennego, Pani Prezydent Piekarczyk zwróciła się z prośbą o tą zmianę, ponieważ musi wcześniej wyjść.

Komisja Rewizyjna w głosowaniu jawnym przyjęła proponowany porządek dzienny uwzględniając zmianę kolejności rozpatrywanych punktów- 5 głosami za.

Stefan Sejwa- Materiały do punktu 3 są bardzo obszerne i dlatego były do wglądu w Biurze Rady Miasta.

AD.4

Stefan Sejwa-Na początku proponuję, aby Pani Prezydent Piekarz przedstawiła nam bieżącą sytuację, na jakim etapie się znajdujemy. Akurat zaczyna się medialne zainteresowanie tą sprawą.

Ewa Piekarz- Z-ca Prezydenta-Niestety potwierdzam medialne zainteresowanie się tą sprawą. Na poprzednim posiedzeniu bardzo Państwa prosiłam o to żeby zachować dyskrecję ze względu na relację między miastem, biznesem, a inwestorem, który nic nie musi, ale może i chce. Niestety z uwagi na pojawiające się wypowiedzi Państwa w mediach, artykuły w prasie lokalnej, przedstawiciele Spółki Synergy Investments przekazali informację Prezydentowi Miasta, że nie są zainteresowani tym, aby radni oraz media kształtowały zły wizerunek ich firmy w związku z tym wycofują się z dotowania działalności kulturalnej miasta. Taki jest stan na dzień dzisiejszy.

Mirosław Rawa-Protokoły z posiedzeń naszej Komisji są umieszczone na stronach internetowych i są ogólnie dostępne. Dziennikarz zapoznał się z nimi i miał pytania. To nie wynika z działalności Komisji, to jest rutyna. Wszystkie nasze posiedzenia są nagrywane, a Państwa urzędnicy umieszczają je na stronie internetowej.

Ewa Piekarz-Ja przekazałam tylko, jaki jest stan na dzień dzisiejszy. Inwestor nie jest zadowolony z takiego pokazywania jego wizerunku.

Mirosław Rawa-Pani wiceprezydent próbuje powiedzieć, że to jest wina radnych i członków Komisji, że taki stan rzeczy ma miejsce. Nie, to wynika z procedur obowiązujących nas wszystkich. To Państwo umieszczacie te protokoły na stronach internetowych. Proszę nie robić takich sugestii, czy aluzji, że to jest wina radnych. Jeżeli takie pismo wpłynęło od inwestora to prosiłbym, aby je przekazać Komisji Rewizyjnej, będziemy próbować rozmawiać z inwestorem. To już jest kolejna sugestia z Państwa strony, pierwsza Pana Prezydenta, który występował w imieniu inwestora i mówił, że inwestor sobie nie życzy takich czy innych radnych w naszym mieście. Teraz jest druga taka opinia przez Państwa wyrażona, ale nic konkretnego. Trochę się dziwię, że Państwo występujecie jako rzecznicy inwestora w stosunku do radnych, to jest chyba nie na miejscu.

Ewa Piekarz-W żadnym razie nie występuję jako rzecznik nikogo, przekazuję informacje, jakie posiadam wykonując obowiązki służbowe. Państwo radni udzielali wypowiedzi w mediach, to było szeroko komentowane w bardzo różny sposób. Proszę się nie dziwić, że ktoś, kto chce kształtować swój pozytywny wizerunek może być nie zadowolony.

Mirosław Rawa- Z tego, co ja czytałem nikt nie udzielał wywiadu, czy informacji tam były przytoczone słowa z protokołu zamieszczonego na stronach Urzędu.

Ewa Piekarz-Druga informacja, to zdanie inwestora zostało przekazane nie przez Pana Prezydenta tylko z tego, co wiem przedstawiciel inwestora wyraził taką opinię w rozmowie z Panem Prezydentem, a więc pisma żadnego Państwu nie otrzymacie, bo go nie ma.

Stefan Sejwa- Pisma w sprawie nie ma.

Mirosław Rawa-To nie jest kodeks postępowania administracyjnego, w ogóle w tej sprawie wygląda, że dziwnie się zachowujemy, a już Prezydent jako organ to już zupełnie nie tak jak powinien w moim przekonaniu.

Ewa Piekarz-To jest Pana zdanie.

Mirosław Rawa-Państwo nie jesteście prywatnymi osobami żeby prowadzić takie rozmowy i przekazywać opinie. Proszę wystąpić o zajęcie stanowiska przez inwestora na piśmie, tak jak jest w zwyczaju. To jest chyba normalne, że obowiązuje zasada tajności.

Ewa Piekarz-Zwracam uwagę, że tego rodzaju rozmowy, czy umowy, porozumienia są kształtowane na zasadach kodeksu postępowania cywilnego, art. 353, który wyraźnie formułuje dowolność zawierania umów, dlatego też, jeżeli Państwo sobie życzyście jakiś dokumentów, sformułowań pisemnych, czy też działań Pana Prezydenta, to proszę je sformułować na piśmie i skierować do Pana Prezydenta.

Mirosław Rawa- My wszystko formułujemy na piśmie, bo każde słowo tej komisji jest nagrywane i spisywane do protokołu, każda nasza prośba jest zapisana w formie pisemnej i jeżeli się zwracamy o cokolwiek to przytaczamy część dyskusji, która odbyła się na posiedzeniu Komisji. Nigdy nie działamy w sposób poza protokołem, tak to się odbywa. Nie rozumiem tych uwag. Zawsze protokoły są do wglądu dla wszystkich, można utajnić posiedzenie komisji zgodnie ze statutem, ale musi być taki wniosek. Jeżeli nie to wszystko, co tutaj mówimy jest nagrywane, zapisywane do protokołu i umieszczane we właściwym czasie na stronach internetowych miasta i każdy może na całym świecie się z tym zapoznać.

Ewa Piekarz-To nie znaczy, że zobowiązuje Pana Prezydenta do działania. Jeżeli Państwo sobie życzyście działań Prezydenta to proszę sformułować taki wniosek i skierować do Pana Prezydenta na piśmie.

Mirosław Rawa-Wszystko jest na piśmie, nie rozumiem tych uwag.

Stefan Sejwa- Panie przewodniczący w związku z tym, że główny wątek naszej dyskusji dotyczy tej kwoty 4 mln zł i związanych z tym pewnych działań. My nie do końca wyjaśniliśmy sobie na ostatnim posiedzeniu wszystkie szczegóły związane z tą kwestią, dlatego chciałbym jeszcze raz ponowić pytanie i problem, skąd ta kwota 4 mln zł i dlaczego 4 mln zł? Czy są jakieś wyjaśnienia, które powodowałyby, że ta kwota jest bezdyskusyjna i jest właściwa? Na ten moment takiej wiedzy nie posiadamy. Co było sprawcze, co się stało, że padła kwota 4 mln zł? Właściwie zweryfikowana, bo była wcześniejsza korespondencja na 5 mln zł i związany z tym problem, czy interes miasta jest należycie zabezpieczony w sensie tej kwoty jako skutku rezygnacji z tej funkcji kultury w budowanym na Zawarcu centrum? Dlaczego ta umowa 4 mln zł, jest nietransparentna, jaki jest problem, że nie może być znana mieszkańcom, a nawet Radzie Miasta, a wymaga się pewnej szczególnej poufności? Czy taka praktyka jest stosowana w innych samorządach, że możemy tak traktować publiczne pieniądze, bo one w sytuacji, kiedy trafiają do miasta przestają być pieniędzmi poufnymi, stają się pieniędzmi publicznymi. One idą na określony cel publicznego działania w tym wypadku czytaj, budowa Centrum Kultury. Jak ta wykładnia prawna do końca wygląda, poza odpowiedzią Pani Prezydent prosiłbym o pewien komentarz radcę prawnego w tej sprawie. Pojawia się też taki wątek, co z umową w sensie jej trwałości, jej znaczenia? Jeżeli hipotetycznie zakładając np. szef firmy dającej 4 mln zł przestaje być szefem, a Prezydent z różnych względów straci stanowisko, jaki skutek

będzie w sytuacji takiej, że ta umowa będzie obowiązująca i będzie rzeczywiście w miejsce rezygnacji z funkcji kultury w budowanym Nowa Park na Zawarciu rekompensowała jakoby tą sytuację? Wbrew wcześniejszym ustaleniom oddajemy całą przestrzeń deweloperowi, a w zamian za to, ta rekompensata na funkcję kultury wycofana na 3000m² staje się pewną rekompensatą z tego tytułu. Prosiłbym jeszcze o końcowe stwierdzenia odnoszące się do tego, co próbuję artykułować, dopytać żebyśmy mogli w naszych pracach posunąć się do przodu. Przy czym jeszcze jedna uwaga, a mianowicie, jaki jest stan realizacyjny na dzień dzisiejszy przedsięwzięcia? Mam na myśli, co z budową galerii, bo nie widać oznak dynamiki kontynuacji? Co z budową ośrodka sztuki i czy można bardzo stanowczo stwierdzić, że ważność realizacyjna umowy zawartej, na którą się powołujemy jest w dalszym ciągu ważna w sensie, czy któraś ze stron nie próbuje manewru wycofania się z zawartej umowy i podjęcia jakiś innych przedsięwzięć, działań.

Ewa Piekarz- To nie kwota ewentualnego dofinansowania jest poufna, poufne są rozmowy pomiędzy darczyńcą, a nie stroną umowy, a miastem a wiąże się to z tym, że darczyńca jest zainteresowany współdziałaniem ze społecznością Gorzowa i konsolidowaniem interesów mieszkańców miasta i swoich. Na rzecz pracy związanej z dobrą opinią darczyńcy, chciał wspomóc nasze działanie związane z budową Miejskiego Ośrodka Sztuki. Panie przewodniczący to nie jest tak jak Pan powiedział pieniądze publiczne, te pieniądze nie są pieniędzmi publicznymi, ponieważ nie są własnością miasta.

Stefan Sejwa- Chodziło mi o to, że jak już trafią do miasta stają się publicznymi.

Ewa Piekarz- nie trafiły, na razie ich nie ma w ogóle. Przedsiębiorca nic nie musi, ale on może i chciał. Natomiast nie jest zadowolony z faktu, że psuje mu się opinię poprzez stawianie go w publicznych dyskusjach w bardzo niekorzystnym świetle. Skąd ta kwota? W materiale, który Państwo otrzymaliście są m.in. dokumenty dotyczące korespondencji Pana Prezydenta, przedstawicieli Pana Prezydenta, a Spółką Synergy Investments. Jak Państwo mogliście prześledzić były rozważane różne scenariusze współpracy. Jeden ze scenariuszy proponowany przez tą spółkę, ponieważ jest ona właścicielem całej nieruchomości przy ul. Przemysłowej, także my niczego nie oddajemy deweloperowi do dyspozycji, on jest właścicielem, ponieważ kupił tą nieruchomość od miasta w przetargu nieograniczonym. Natomiast chciał współpracować z miastem i proponował m.in. taki scenariusz, z którego wynikało, że wydzielili ze swojej nieruchomości działkę niezbędną pod budowę galerii sztuki i przekaze nieodpłatnie tą działkę miastu, a miasto zbuduje sobie Ośrodek. Drugie alternatywne rozwiązanie to Synergy Investments zrealizuje całą inwestycję wraz z galerią sztuki i niezbędną infrastrukturą w tym drogową, a miasto miałoby się zobowiązać do wykupu od Spółki po cenie równej kosztom realizacji tego projektu oraz wypłatę marży deweloperskiej w wysokości 5%. Przy takich propozycjach Pan Prezydent zaproponował trzecie rozwiązanie, a mianowicie dofinansowanie przez Spółkę realizacji innego obiektu kulturalnego w mieście o tym charakterze. Taka propozycja została złożona podczas rozmowy 06.04.2008r. przedstawiciele spółki i miasta zawarli ustne porozumienie, w którym to darczyńca chciał obdarować miasto kwotą 4 mln zł i takie ustne porozumienie zostało potwierdzone przez Pana Prezydenta na piśmie w dniu 08.04.2008r. w piśmie skierowanym do Synergy Investments. My nie rezygnujemy z funkcji kultury, plan zagospodarowania przestrzennego jest

uchwalony przez Radę Miasta w 2005r., nie była podejmowana inicjatywa zmiany planu. Prezydent nie przewiduje podejmowania takiej inicjatywy, a więc zapisy planu są obowiązujące, a więc funkcja jak wynika z planu usług celu publicznego i kultury wielkości minimum 3000m² nadal obowiązuje tyle tylko, że nie będzie to miejska instytucja kultura. Jeśli chodzi o budowę galerii to z tego, co wiem, ale są to takie informacje, które przekazują nam przedstawiciele inwestora, inwestor nadal jest zainteresowany budową, przygotowuje się, ale ze względu na recesję wstrzymał się ze swoimi działaniem, ale pragnie je kontynuować. Nie mamy wpływu na to w jakim terminie będzie je kontynuował, a jeśli chodzi o zakres to musi być zgodnie z pozwoleniem na budowę i obowiązującym prawem. Natomiast, co do budowy Miejskiego Ośrodka Sztuki Pan Prezydent zdecydował się na opracowanie koncepcji budowy Miejskiego Ośrodka Sztuki przy ul. Kosynierów Gdyńskich 108, budynek, który pozyskaliśmy po Policji. Pan Prezydent wystąpił do Samorządowego Kolegium Odwoławczego o wskazanie organu, który wyda decyzję o warunkach zabudowy. Kolegium wskazało taki organ, gminę Deszczno. Gmina Deszczno w drodze postępowania administracyjnego zasięgała opinii m.in. konserwatora zabytków. Jednak Konserwator zabytków nie wyraził zgody na taką koncepcję zabudowy, stąd też Gmina Deszczno wydała odmowę wydania decyzji o warunkach zabudowy i w tej chwili trwają dalsze prace nad ewentualną lokalizacją Miejskiego Ośrodka Sztuki.

Jerzy Antczak- Występuje tutaj pewna niekonsekwencja działania na szkodę miasta. Mamy trzy warianty, pierwszy- wydzielenie nieodpłatnie działki, na której miasto zrealizuje swoją inwestycję związaną z kulturą. Drugi- sfinansuje budowę całej galerii, a miasto wykupi i trzeci wariant - ustne porozumienie przekazujące 4 mln zł z przeznaczeniem na MOS potwierdzone pismem z dnia 08.04.2008r. Mamy dwie strony, nasza miasta i strona inwestora. Dla nas interesem jest ta funkcja kulturalna, a planowaliśmy to na Zawarcu, aby ożywić tą dzielnicę w aspekcie kulturalnym. Ta trzecia propozycja, 4 mln zł potwierdzona pismem Pana Prezydenta rekompensowałyby te dwie pierwsze wersje. Byłaby to pewna rekompensata, funkcja kulturalna przy okazji tej inwestycji. Pytam przedstawicieli, jaki mamy interes. My jako miasto powinniśmy konsekwentnie iść w tym kierunku, aby ta funkcja kulturalna była. Jeżeli darczyńca wycofuje się to sens tych wszystkich rozmów od początku, lokowania tej inwestycji na Zawarcu mija się z celem. Sens był taki, że inwestycja-galeria tak, a przy okazji funkcja kultury dla tej dzielnicy. Jeżeli nie będzie tam funkcji kultury to niech ona będzie w innym miejscu, patrz MOS. Nikt nam wielkiej łaski nie robi, przecież nie byłoby tej inwestycji gdyby nie zagwarantowano tej funkcji kulturalnej.

Stanisław Łazowski- Mam przeciwne zdanie. W ogóle to nie powinno trafić do Komisji Rewizyjnej z prostej przyczyny, że działka została sprzedana w drodze przetargu, wzięliśmy za nią duże pieniądze, powyżej 10 mln. W umowie zapisane było, że 3000m² idzie na cele kulturalne, czyli można z powodzeniem z ul.Pomorskiej przenosić MOS. Teraz zaczynają się sprawy tych dodatkowych pieniędzy, które tak jak Pani Prezydent określiła są pewnego rodzaju formą jakiejś darowizny dewelopera, bo my na nim nic nie możemy wymóc. Dam przykład w skali mikro, od Pana Kowalskiego kupuję samochód i mówię, kochany pojeżdż i jak będę zadowolony to za 2-3 tygodnie kolacja z wyszynkiem dla ciebie i twojej rodziny, ale powiedzmy po 2 tygodniach się rozmyśliłem i nie ma kolacji, nie ma niczego i Pan

Kowalski nie może mieć pretensji. W tym układzie mi się wydaje, że my w tej chwili zaczynamy dzielić skórę na niedźwiedziu. Pieniądze wirtualne, które były obiecane my traktujemy, że już powinny być w puli miasta i winę ponosi tutaj Prezydent. Winy nie ponosi Prezydent tylko, jeżeli było obiecane to mógł z tych pieniędzy skorzystać o ile wszystko szłoby po kolei, a ten, który kupiłby tą działkę określił, że możemy, bo jest zadowolony z tej działki i w ramach tych dodatkowych daje te pieniądze. Takie jest moje stanowisko i uważam, że odnieśmy to do skali mikro i jest zupełnie podobna sytuacja.

Stefan Sejwa- Nie do końca można się zgodzić z tym określeniem mikro i porównaniem do samochodu, to jest inna skala przedsięwzięcia. Pani Prezydent, ja rozumiałem pierwotnie sprawę w ten sposób, że ta funkcja kultury w budowanej galerii, te 3000m2 wynika z dokumentów miało być na kulturę nie komercyjną, tam miał być MOS, miała być ulokowana biblioteka. Trudno mówić o funkcjach kultury, które są o charakterze komercyjnym i właściciel na tym zarabia.

Stanisław Łazowski- Tak było zapisane w umowie.

Stefan Sejwa- My mamy to zapisane na str.61 jest umowa podpisana i przejście następuje do takich działań, że ma być kompleks handlowo-usługowy, ma być hotel, galeria sztuki i to również okazuje się, że ulega zmianie. Ja to interpretowałem w ten sposób, że jeżeli my wycofamy się z tej kultury masowej, nie komercyjnej, która ma być ulokowana w Nova Park, to taką rekompensatą będzie ta kwota 4 mln zł na sfinansowanie tej funkcji kultury w innym miejscu. Uważam, że to w tym kierunku zmierzało, w tej chwili z Pani wyjaśnień wynika, że to nie jest połączona kwestia tych działań. Zaczynam się zastanawiać, o co tu chodzi do końca? W kontekście dwóch wypowiedzi kolegów i mojego uzupełnienia może oddamy głos Pani Prezydent. Jeszcze głos chciałby zabrać Pan przewodniczący.

Mirosław Rawa-Zastanawiam się nad tym, co powiedział Pan Łazowski, oczywiście trwają rozmowy między 2-3 osobami, uczestniczy w tym Prezydent, który jest instytucją, ale może też być osobą prywatną.

Ewa Piekarz- Pan Prezydent jako prezydent nie jest osobą prywatną.

Mirosław Rawa-My nie wiemy, że rozmawiał, jeżeli Pan Prezydent nie chodzi po mieście i nie opowiada, że rozmawiał, że ktoś obiecał 4 mln zł, że to ma tak wyglądać, a później koncepcja się zmienia. Pani Prezydent ma do nas pretensje w sposób nieuzasadniony, bo temat się rozpoczął wtedy, kiedy Prezydent jako organ naszego samorządu zaczął publicznie o tym mówić. Nikt inny nie mógł o tym mówić, bo nie uczestniczył w tych rozmowach, my nie wiemy, że takie rozmowy się toczą z inwestorami i na jakie tematy. Dopóki Pan Prezydent nie zaczyna publicznie tego opowiadać nie mamy pojęcia, kiedy zaczyna opowiadać no to temat zaistniał publicznie. Jeszcze raz podkreślam, że informacje wypłynęły od Prezydenta z jakiegoś powodu. W międzyczasie mieliśmy jeszcze po tych wypowiedziach Prezydenta zapytania radnych, interpelacje, temat zaczął żyć w przestrzeni publicznej. Z tych informacji, które Państwo udzielacie to inwestor czuł się zobowiązany do tej deklaracji, bo trwały prace, nasi urzędnicy komunikowali się z inwestorem, ustalano sposób projektowania tych pomieszczeń na cel publiczny, proszę żeby to dokładnie wyjaśnić, co znaczy ten zapis w planie zagospodarowania przestrzennego, bo to jest istotne, czy on utrudnia inwestorowi uzyskanie większej korzyści dla własnej inwestycji i nakazuje jakiś sposób prowadzenia działalności kulturalnej czy

publicznej, czy nie? W gruncie rzeczy nie jesteśmy specjalistami od zagospodarowania przestrzennego, ale jeszcze raz podkreślam to wynika z tego, że Prezydent mieszkańców Gorzowa informował o tym, uczestniczyli w tym nasi pracownicy, jakiś czas poświęcali projektowaniu tej przestrzeni i to nie doszło do skutku. Jakiś czas potem Prezydent znowu informował o tym, że nastąpiła zmiana koncepcji, że te pieniądze są przyobiecane. To nie wygląda tak, jak Pan Łazowski mówi, że to była prywatna rozmowa i mogła zostać nieupubliczniona. W gruncie rzeczy nie powinniśmy dążyć do jakiejś fikcji. Tak faktycznie w jakiś sposób formalny chyba, że Pani mecenas wyprowadzi nas z błędu, bo umowy obowiązują, są problemy z ich udowodnieniem, jeżeli dwie osoby zawarły umowę to czy ona obowiązuje. Nie ma żadnych dokumentów pisemnych, że taką umowę zawarły, wszystko by wskazywało na to, że w tych rozmowach te deklaracje były na takie kwoty. To nie jest taka rozmowa, że sobie pogadaliśmy i ona nie została upubliczniona, ona zaczęła wtedy żyć. Tu znowu Pani wiceprezydent ma pretensje do Komisji Rewizyjnej, ale przecież Pani pamięta swoją wymianę zdań z radnym Arkadiuszem Marcinkiewiczem dosyć ostrą. Przypominam, że temat mieliśmy w planie pracy zatwierdzony przez Radę Miasta i później w wyniku ostrej wymiany zdań między Panią, a Panem Marcinkiewiczem znowu Rada temat skierowała do Komisji Rewizyjnej. Jeszcze raz podkreślam po upublicznieniu tematu przez Prezydenta, znowu nie rozumiem tych pretensji. Komisja Rewizyjna powinna realizować plan i tematy zlecone. Jeszcze raz podkreślam, że dziennikarz dzwoniąc do nas o informacje, a przecież my nie jesteśmy nadgorliwi, jeżeli chodzi o badanie tego tematu, bo braliśmy pod uwagę te słowa, że temat jest delikatny, ale dziennikarz pytał o to, a jest to na stronach internetowych to się zapoznał z protokołami. W zasadzie, jeżeli Pani wiceprezydent czytała ten materiał przygotowany przez dziennikarza, to ja tylko udzieliłem jednej wypowiedzi i nie chciałem na ten temat rozmawiać. Powiedziałem, że są protokoły, ogólnie dostępne. Mówiłem, że my nie mamy żadnych uwag do inwestora tylko mamy wątpliwości, co do działania Prezydenta jako organu gminy, kiedy przychodzi inwestor i deklaruje darowiznę to się powinno od razu proponować podpisanie listu intencyjnego, umowy. Tutaj badamy pod tym względem. Przyjmuję, że przetarg był nieograniczony i jeszcze konkretne pytanie dotyczące zapisu w planie zagospodarowania przestrzennego, na ile to utrudnia życie inwestorowi? Jeżeli można to wyjaśnić.

Stefan Sejwa- Jest notarialny zapis na to, co mówimy, on nie został zmieniony, na stronie 61 jest w zapisie przekazanie tych 3000 m² na usługi celu publicznego i kultury. Chciałbym żeby Pani wiceprezydent wyjaśniła jak interpretuje się pojęcie kultury z dwóch stron, miasta i dewelopera? Czy kultura w sensie masowej, miejskiej, publicznej, czy komercyjna kultura? Czy to jest tożsame w interpretacji, bo od tego zależy pewne podejście do określenia, co i jak?

Ewa Piekarz-Nie rozumiem w ogóle sformułowania, którego Państwo używacie, działanie Prezydenta na szkodę miasta. Gdzie Państwo widzicie takie działanie? Pan Prezydent podejmuje rozmowy, aby pozyskać dodatkowe środki dla miasta, pozyskuje je od strony, która nie ma żadnego obowiązku świadczenia na rzecz miasta, a więc uważam, że jest to dbałość, a nie działanie na szkodę. Każdy ma prawo do własnego zdania, myślę, że ja również, a więc uważam, że to, że Państwo właśnie na takim etapie debatujecie nad tym, głośno o tym rozmawiacie. To nieprawda, że Pan Prezydent pierwszy zaczął, upubliczniać taką informację. Państwo zaczęliście zadawać

pytania mi na sesjach Rady Miasta i ja na nie odpowiadałam. Takie działanie Państwa radnych zmierzające do tego, aby publicznie o tym mówić, przedstawiając w takim świetle inwestora, które go nie satysfakcjonuje jest działaniem na szkodę miasta. Drugi element, funkcja kulturalna na Zawarcu ona zawsze była zapisana i jest zapisana w planie zagospodarowania przestrzennego. Pytanie tylko czy ma być realizowana przez miasto, czy też przez inną stronę? W planie zagospodarowania przestrzennego jest zapis, natomiast w umowie notarialnej jest wyraźny zapis i myślę, że już go Państwo znacie na pamięć. Po ostatnim posiedzeniu Komisji Rewizyjnej, nie pamiętam chyba Pan radny Rawa odwołał się do debaty w dniu, kiedy plan zagospodarowania był uchwalany, a było to 5-6-8.01.2005r. ja ten protokół z posiedzenia mam przed sobą i zacytuję jeden element, bo on się odnosi do tych uwag, które Państwo zgłaszaliście, a więc zapisana funkcja ograniczenia do określonego działania. Wówczas na sesji Pan radny Surmacz wnosił o ograniczenie w planie zagospodarowania przestrzennego tej funkcji wielkopowierzchniowej tylko do branży spożywczej. Zasięgaliśmy opinii radców prawnych oraz przedstawicieli Wojewody, chociaż Wojewoda jest organem, który weryfikuje zgodność ustawy z planem. Pani Małgorzata Stróżewska udzielała takiej o to informacji,.. „przeanalizowaliśmy sytuację tego ograniczenia z dwóch stron pod względem prawnym i formalnym oraz pod względem skutków takiego ograniczenia. Odczytam sentencję wyroku NSA w podobnej sprawie dotyczyło to unieważnienia uchwały odstępującej od zmiany planu zagospodarowania przestrzennego w wyniku tego odstąpienia, zamiarem Rady Miasta było wprowadzenie ograniczenia dla inwestora, Sąd stwierdził, co następuje: stwierdza się, że ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym należy do ustaw, które ograniczają sposób wykonywania prawa własności. Jednak plan zagospodarowania nie jest sposobem ograniczenia chronionej konstytucyjnie swobody działań gospodarczych i nakładania ograniczeń w zakresie działań konkurencyjnych podmiotów gospodarczych. Ustawodawca dopuszcza ograniczanie działalności gospodarczej tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny”- koniec cytatu. W świetle tego wyroku uznać należy, że plan określa zarówno funkcję terenu oraz użytkowanie tego terenu, jak i sposoby, w jaki ten teren ma być zagospodarowany w ramach innych przepisów wyższego rzędu takich jak konstytucja, ustawa i w zakresie upoważnień brak nam udzielonych organów gminy stąd wyciągnęliśmy wniosek, że takie ograniczenie nie będzie zgodne z prawem. Rozważaliśmy także skutek takiego zapisu, mieliśmy szereg wątpliwości czy znajdzie się formuła, że taki zapis będzie skuteczny. W momencie wystąpienia inwestora o pozwolenie na budowę może inwestor zgodnie z ograniczeniem, które jest wprowadzone do planu zagospodarowania przestrzennego przedstawić projekt, który będzie wszystkie te wymogi spełniał, a później zmienić branżę bez konsultacji z jakimkolwiek organem, bo jeżeli jest to handel i w wyniku tej wymiany nie nastąpiły żadne roboty budowlane to rzecz dzieje się poza organem, bo nie następuje zmiana sposobu użytkowania. Jest, więc wyraźny zapis, że nie można ograniczać w planie zagospodarowania przestrzennego pewnych zakresów działań poza ograniczeniem, co do funkcji właścicielskiej. To był teren w 100% własnością miasta i ten teren przeznaczaliśmy do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego i tak też został on zbyty, co nie zmienia faktu, że ta funkcja publiczna w tym kultury w planie jest zapisana i obowiązuje właściciela terenu przy realizacji inwestycji. Jeśli chodzi o

rekompensatę, (tak to Państwo nazwaliście) w zamian za to, że nie powstanie tam Ośrodek Sztuki, zwracam uwagę, że nie jest to rekompensata. Wszystkie te scenariusze, które były rozważane to była dobra wola współpracy inwestora z miastem, on nie musiał tam ulokować Miejskiego Ośrodka Sztuki. Natomiast musi zrealizować tam cel publiczny, w tym funkcję kultury na powierzchni minimum 3000m². Wyrażaliście się Państwo, że nikt łaski nie robi, że działania z miastem prowadzi. Robi łaskę, możemy to nazywać bardzo różnie, ale jest to darowizna. Ktoś, kto nie musi chce jakąś czynność wykonać, możemy to nazywać łaską, kształtowaniem dobrego wizerunku, współpracą, jak chcemy, ale jest to dobrowolny akt współpracy właściciela z miastem. Inwestor czuł się zobowiązany stąd zaproponował, tak to Państwo sygnalizowaliście. Proszę prześledzić plan zagospodarowania przestrzennego, umowę sprzedaży nieruchomości, protokół z przetargu. Tam nie ma żadnego zobowiązania. Myślę, że jest to argument, proszę traktować wolę współpracy nie tylko tego inwestora, generalnie podmiotów działających na terenie miasta z miastem jako dobrą wolę, a nie jak akt złośliwego działania na szkodę miasta, ponieważ to jest nieuprawnione. Sygnalizowaliście Państwo, że nie ma dokumentów na to, że umowa została zawarta. Jeszcze raz zwracam uwagę na kodeks postępowania cywilnego, sygnalizuję, że nie jest to umowa tylko porozumienie ustne. Prezydent tak jak praktyka urzędnicza pokazuje, natomiast potwierdził ją pisemnie, ponieważ ta umowa ustana została zawarta 6 kwietnia, a potwierdzenie pisemne zostało skierowane 8 kwietnia, czyli bez zbędnej zwłoki. Jeśli chodzi o zapis planu zagospodarowania przestrzennego oraz funkcję publiczną, która jest tam zapisana oraz rozumienie tej funkcji w przepisach prawa, to proszę o przedstawienie przez z-cę dyrektora Wydziału Urbanistki, Panią Bertę Paluszewską, która od niedawna pełni tę funkcję, ale ma bogate doświadczenie. Takie wyjaśnienia macie Państwo także na piśmie.

Mirosław Rawa-Pani Prezydent już właściwie wskazała w tym wystąpieniu, ja nie pamiętam, żeby ktoś mówił, że Prezydent na pewno działał na szkodę miasta.

Ewa Piekarz-Przed chwilą któryś z Panów w ten sposób się wypowiedział, jego działanie na szkodę miasta, chyba Pan Antczak.

Jerzy Antczak- Nie w tym sensie, chodziło mi o wszystkie rozmowy.

Stefan Sejwa-W innym kontekście to było.

Mirosław Rawa-Do, kiedy nie zajmiemy stanowiska, tylko rozmawiamy, nawet jak Panu radnemu się wyrwało nie pamiętam żebyśmy wydali wyrok na Prezydenta, raczej jesteśmy powściągliwi.

Ewa Piekarz- Mam nadzieję, ale takie rzeczy się wyrwają, a to nam psuje stosunki.

Mirosław Rawa- Sprawdźmy to, myślę, że te oskarżenia, co do Komisji Rewizyjnej są nie na miejscu, że my działamy na szkodę miasta.

Ewa Piekarz-Pan ma prawo do własnego zdania, mam nadzieję, że ja również mam prawo.

Mirosław Rawa- Pani wiceprezydent, ale powinniśmy się jakoś porozumiewać. Pani reprezentuje Prezydenta, działa z upoważnienia Prezydenta, jeżeli my rozmawiamy i działamy na szkodę miasta, to Pani udzielając wyjaśnień i rozmawia na ten temat to też działa na szkodę miasta, jeżeli przyjmujemy takie założenie. Nie oskarżajmy siebie bez sensu. Pani z taką pewnością mówi, że my mamy pretensje do inwestora, ja też sobie nie przypominam żeby ktoś miał pretensje do inwestora.

Ewa Piekarz-Ja tego nie powiedziałam, sygnalizuję tylko, że inwestor jest niezadowolony z opinii społecznej, która jest kształtowana poprzez nasze działania.

Mirosław Rawa-Nie padły tutaj żadne opinie o nierzetelności inwestora, jeszcze raz to podkreślam. Z działań inwestora i współpracy naszych urzędników z inwestorem wynika, że miał dobrą wolę zrealizowania tej umowy. Z informacji, które nam Pani przedstawiła my naprawdę nie mamy żadnych uwag do inwestora i będziemy bardzo zadowoleni, kiedy swoją obietnicę zrealizuje, może będzie taka okazja, bo ja nie chcę żebyście Państwo byli pośrednikami między nami a inwestorem, jeżeli inwestor coś ma do Komisji Rewizyjnej to chcielibyśmy normalnie porozmawiać na ten temat.

Ewa Piekarz-Inwestor nigdy nie powiedział, że coś ma do Komisji Rewizyjnej. Ja tylko sygnalizuję, że inwestor jest niezadowolony z kształtowania opinii o nim w mediach przez redaktorów i wypowiedzi radnych. Nawet na sesji Rady padały takie sformułowania, że ta „sprawa śmierdzi”. W kontekście działań podmiotu gospodarczego to nie jest pozytywna opinia.

Mirosław Rawa -Czy nie najlepszym sposobem jest zrealizowanie obietnicy, aby wszelkie spekulacje i dyskusje uciąć? Nie rozumiem tych uwag przekazywanych przez Prezydenta, przez Panią wiceprezydent, zaczynam podejrzewać, że może Państwo tutaj nie reprezentujecie inwestora, że może to są nieprawdziwe opinie.

Ewa Piekarz-Oczywiście, że nie reprezentujemy inwestora, reprezentujemy miasto.

Stefan Sejwa- Jeszcze Pani wiceprezydent odnośnie tego stwierdzenia o umowie, że Prezydent wysłał w dniu następnym pismo.

Ewa Piekarz-Tak, niezwłocznie.

Stefan Sejwa- W tym piśmie, w drugim akapicie jest stwierdzenie, że jednocześnie miasto nie oczekuje zlokalizowania w realizowanym na tej nieruchomości obiekcie miejskich instytucji kultury. Jak to interpretować w kontekście tego, co tu mówiliśmy?

Ewa Piekarz-Już kilkakrotnie powtarzałam, inwestor miał dobrą wolę współpracy z miastem, a miasto miało potrzebę ulokowania instytucji kultury. Rozmawialiśmy czy jest to możliwe, czy wyraża taką chęć współpracy? Przedstawił różne możliwości, a Prezydent zaproponował trzeci wariant i ten trzeci został zaakceptowany, i to wszystko. Pozostałą część informacji przekażą dyrektorzy Wydziałów, jeżeli będą potrzebne moje wyjaśnienia, to służę swoją osobą w innym terminie. Proszę o wyrozumiałość.

Jerzy Antczak- Nie chciałbym być źle zrozumiany, powtórzę co mówiłem. Rozmowy między inwestorem a miastem dały efekt, który jest szkodliwy dla miasta. Jeśli Synergy Investments wycofuje się z inwestycji kulturalnej dla miasta to jest efekt szkodliwy dla miasta, ja w tym kontekście chciałem wyjaśnić. Chciałbym wyjaśnić, dlaczego tak uważam. Ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym mówi, że nie wolno ograniczać z wyjątkiem interesu publicznego, celu publicznego. Jeżeli my mamy w umowie notarialnej zapisany ten cel publiczny, funkcję kulturalną to uważam, że powinniśmy iść w tym kierunku, żeby to zrealizować dla miasta. Jeżeli te aspekty, o których była mowa zostały dogadane w umowie ustnej, czyli że nie otrzymujemy bezpłatnie działki żeby tą funkcję kulturalną wybudować za pieniądze miasta. Dwa, Firma nie finansuje budowy w całości, a miasto nie płaci tych 5% umowy deweloperskiej, z tego żeśmy zrezygnowali. Ten trzeci wariant, który uzgodniliśmy ustnie 6 kwietnia, że otrzymujemy 4 mln zł na funkcję kulturalną, a 8 kwietnia jest to potwierdzone na piśmie przez Pana Prezydenta, więc pytam, my jako Komisja

Rewizyjna, jako Rada, dlaczego nie mamy walczyć o tą dobrą wolę. Jeżeli ten darczyńca, inwestor cały czas miał tą dobrą wolę i naraz pokazuje tą złą wolę to nas krzywdzi jako miasto. W tym aspekcie moralnym chciałem to wyjaśnić.

Berta Paluszewska- Wydział Urbanistyki-Pojęcie celu publicznego jest ściśle określone w przepisach prawa. Zacytuję – to, co projektant musi ująć w projekcie budowlanym. Pierwszy odnośnik to jest ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, tutaj jest definicja inwestycji celu publicznego, która mówi, że rozumieć należy działania o znaczeniu lokalnym, ponad lokalnym stanowiące realizację celu, o którym mowa w ustawie o gospodarce nieruchomościami, w art. 6. Mamy tutaj katalog inwestycji, a ostatni punkt mówi o tym, że również inne cele publiczne umieszczone w odrębnej ustawie. Pojęcie celu publicznego jest bardzo szerokie. W pozwoleniu na budowę z 2007r. jest wskazane, że są to usługi celu publicznego, które zajmują 3000m². Takie pozwolenie jest ważne trzy lata i przez ten okres inwestor będzie musiał coś tam zrobić, bo będzie się kwalifikowało w tym pojęciu.

Stefan Sejwa- Trzy lata już się kończą.

Dariusz Jeziorny-Pozwolenie na budowę jest ważne trzy lata i inwestor póki, co ma ważne pozwolenie do października 2010r., czy on z tego skorzysta czy nie to jest jego decyzja. Zapisy w planie obowiązują. Projekt budowlany musi być zgodny z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Chyba, że Rada Miasta przystąpi do zmiany planu.

Mirosław Rawa-Czy były jakieś rozmowy, że proponowaliśmy zmianę tego planu za jakiś udział w realizacji np. tego Miejskiego Ośrodka Sztuki?

Dariusz Jeziorny- Nie było żadnych takich rozmów, nie było takiego wystąpienia, wniosku.

Mirosław Rawa-Za każdym razem powołujemy się na ustawę, to nie jest atut dla inwestora, który robi powierzchnię handlową, komercyjną. Nie ma pojęcia czy to ma być komercyjne, czy nie komercyjne.

Dariusz Jeziorny-Nie uciekniemy od tej funkcji kultury, która została zapisana w planie i akcie notarialnym.

Stefan Sejwa-Cały czas uważam, że kultura masowa, publiczna jest inna od kultury komercyjnej w związku z tym, my tutaj jako miasto w swoich przedsięwzięciach nie zyskujemy, ponieważ zyskuje inwestor wprowadzając funkcję kultury komercyjnej będzie na tym zarabiał.

Jolanta Ruszczak- Innej umowy nie mogło być, przecież, „jeżeli mamy w planie zapisane tak jak zostało zapisane do przetargu przystępował inwestor i w protokole jest zapisane, co było w planie. W następnej kolejności mamy akt notarialny, sprzedajemy i zapis jest taki jak w planie. Nie ma ograniczenia czy to ma być komercyjna kultura czy nieodpłatna kultura. Jeżeli inwestor chciałby zrobić ukłon i powiedział, że oddajemy Państwu taką część i robimy nieodpłatną kulturę. Skończyło się na tym, że z tego zrezygnowano i zaproponowano darowiznę 4 mln zł, tak to rozumiem na dziś, ale są to wirtualne pieniądze, do kiedy inwestor ich nie przekaże. Jednak inwestor w każdej chwili może się z tego wycofać.

Mirosław Rawa-Była ta rozmowa, Prezydent ją potwierdził na piśmie, było przyrzeczenie, była ta współpraca między Urzędem i inwestorem, jeżeli chodzi o projektowanie tej przestrzeni, czy to w ogóle nie ma znaczenia?

Jolanta Ruszczak- Jeżeli pieniądze wpłyną na konto to będziemy mogli mówić, że mamy pieniądze. To są na razie, rozmowy, negocjacje.

Jolanta Ruszczak-Do, kiedy pieniądze nie wpłyną nie mamy, o czym rozmawiać.

Stefan Sejwa- Powołując się na wypowiedzi prasowe, wypowiedzi Pana, Synowca, to on zupełnie inaczej interpretował tą kwestię.

Jolanta Ruszczak- Czy Pan Synowiec znał całą sytuację od początku, stan faktyczny i jakie były rozmowy? To, co gazety piszą a to, co jest faktycznie w umowach to jest kolosalna różnica. Pan, Synowiec jeżeli zapozna się z dokumentami to wówczas może jakieś stanowisko zajmować. To jest tak samo jak ktoś do mnie przychodzi i nagle rzuca hasło, proszę się wypowiedzieć, tyle jest powiedziane, taka jest odpowiedź. Trudno jest formułować, umowa darowizny jest jedna, darczyńca daje, a my możemy przyjąć albo odmówić przyjęcia. Do kiedy pieniędzy nie będzie u nas na koncie to wszystko się może zdarzyć.

Tadeusz Iżykowski- Przysłuchując się rozmowie, tłumaczeniem jednej i drugiej strony powinniśmy już dać sobie spokój temu wszystkiemu, bo teraz udowadniać sobie czy była umowa na „gębę”, czy pisma, to była dziecinada i nie ma, do czego wracać. Mam pytanie odnośnie planu zagospodarowania przestrzennego w stosunku do realizacji inwestycji przez inwestora. Zapytam wprost, czy musi tam być kultura, czy nie? Jeżeli musi być kultura, bo taki jest zapis, to nie ma, o czym mówić. Inwestor ma tam zrobić kulturę, czy ona będzie komercyjna, czy nie, to inna sprawa. Prawdopodobnie on na tą kulturę nie pójdzie, bo na komercji nie zarobi. Przyjdzie do nas, do miasta o zmianę planu zagospodarowania przestrzennego na zdjęcie tej kultury z koncepcji, a zainteresowany będzie czymś innym. Przez te rozmowy Pana Prezydenta z inwestorem żeby podłożyć się tymi 4 mln zł to był pierwszy początek do wystąpienia o zmianę w planie. Teraz po tych naszych dywagacjach różnych on się wkurzył, że tak się go osądza i się wycofuje. Trudno, darczyńca ma do tego prawo. Nam pozostaje poczekać aż on przyjdzie do nas, a na pewno przyjdzie. Jeżeli nie przyjdzie to będziemy mieć tam kulturę.

Mirosław Rawa-Niekoniecznie, jeżeli mamy inwestora i są jakieś przeszkody i to wpływa na jego decyzję, to należy pomóc temu inwestorowi, jeżeli wymaga to zmiany planu nawet. Wolę dużą inwestycję w mieście, za duże pieniądze nawet jak trzeba zmienić plan, czy w zamian za jakiś udział w projektowaniu czy budowaniu tego MOS-u niż takie czekanie, bo to nie jest dobre dla miasta. Lepiej jak inwestorzy tu się dobrze czują i gra jest w otwarte karty niż czekać aż ktoś do kogoś przyjdzie. Jeżeli nie było żadnej umowy, poruszamy się w świecie obietnic niekonkretnych to tym bardziej dziwi mnie atak Pani wiceprezydent na Komisji Rewizyjnej, że działamy na szkodę miasta. Obie strony rozmawiają, komisja próbuje wyjaśnić na zlecenie Rady Miasta, żebyśmy wyjaśnili tą sprawę, ale żebyśmy siebie nie atakowali, nie stwierdzali, że ktoś działa na szkodę miasta, jeżeli nie ma formalnego dokumentu, że te pieniądze są do wzięcia. Ta nerwowość jest zupełnie niepotrzebna i jeszcze raz podkreślam, że wszystko, co tu mówimy jest nagrywane i zostanie upublicznione, bo takie są procedury przyjęte przez Radę Miasta i trzeba się z tym liczyć. Jeżeli są takie sytuacje, które należałoby utajnić to należy złożyć wniosek i jeżeli jest to uzasadnione to Komisja działa w trybie niejawnym. Staram się bronić komisji. Żal by było, gdyby inwestor miał kłopoty w Gorzowie z realizowaniem inwestycji, czy to poprzez zapisy w planie zagospodarowania przestrzennego lub gdybyśmy nie mieli tu inicjatywy i nie

szukali innych rozwiązań. W moim przekonaniu to nie jest dobre rozwiązanie gdybyśmy czekali, powinniśmy być aktywni. To jest dość duża inwestycja. Ja mam wrażenie, że umowa została zawarta, miasto współpracowało z inwestorem, także w jakiś sposób ta umowa była realizowana. Nie przyjmuję zarzutu, że o tym się rozmawia publicznie to jest jakiś problem dla inwestora. Nie rozumiem, jaki może być problem dla inwestora, że rozmawiamy o tym. Jeszcze raz podkreślam, że nigdy nie padły żadne oskarżenia w stosunku do inwestora. Wręcz przeciwnie, jeżeli poszukamy w protokołach to wyjdzie, że jesteśmy zadowoleni, że inwestor jest w Gorzowie.

Dariusz Jeziorny-Pozwolenie na budowę zostało wydane w październiku, 2007r. i jest ważne trzy lata, inwestor ma trzy lata na rozpoczęcie robót. Jeżeli rozpoczął roboty, a z tego, co się orientuję rozpoczął i teraz, jeżeli przerwa w realizacji będzie większa niż trzy lata to traci pozwolenie na budowę. Pozwolenie na budowę nie możemy mówić, że upłynie w październiku 2010r.

Mirosław Rawa-Jak należy traktować dzielenie tej obiecanej kwoty na różne cele? Jak traktować takie rozmowy Prezydenta?

Jolanta Ruszczak- Takie rozmowy należy traktować jak negocjacje, które nie mają odzwierciedlenia, jakiegoś skutku. Po zakończeniu rozmów formułuje się jakąś konkretną umowę w tym wypadku umowę darowizny. To jest wszystko na etapie negocjacji, rozmów.

Mirosław Rawa-Wydaje się, że wszystko było ustalone, termin przekazania środków był ustalony, Pani wiceprezydent posługiwała się konkretnym terminem, że do tego czasu, jeżeli miasto rozpocznie inwestycję.

Stefan Sejwa- Czy do końca 2011r. ta inwestycja może być sfinalizowana? Takie były deklaracje.

Urszula Stolarska- Nigdy nie było takiej deklaracji, przekaz zasłyszanych informacji oraz informacji, które możemy sobie w jakiś sposób transponować na bazie oceny sytuacji, w jakiej się znalazło miasto, państwo, a w tym i inwestorzy. Nie ulega wątpliwości, że kryzys odbił się na gotowości do inwestycji i możliwości podjęcia tego zadania, a przede wszystkim możliwości zasilenia finansowego, czyli pozyskania kredytu na budowę. Z tego, co wiem, inwestor zabiegał i zabiega od dłuższego czasu o udzielenie kredytu. Nie wiem, jakie są w tej chwili zapewnienia i możliwości sfinansowania przez jakiś bank czy banki tej działalności, ale ostatnie sygnały, jakie do nas docierają są dość optymistyczne. Jeżeli jednak Pan tak zadaje pytanie, aby podać datę czy do końca 2011r. jest deklaracja zakończenia inwestycji to nie od nas należy oczekiwać takich deklaracji i nikt takich deklaracji nie złoży. My możemy jedynie się przyglądać, pomagać tam gdzie się da, jeśli taka rola gdzieś zostanie dostrzeżona w tym żeby inwestor podjął działania i przekazywać informację ze skuteczności zabiegów tego inwestora o środki inwestycyjne, jeśli taki informacji nam udzieli. Ostatnie informację są dość optymistyczne, ale w żaden sposób nie konkretne.

Stefan Sejwa- Czy jeszcze w tej sprawie są zapytania? Jeżeli nie, to proponuję na tym zamknąć temat w dniu dzisiejszym, a na kolejnym posiedzeniu spróbujemy podjąć jakieś podsumowanie dotyczące analizowanych kwestii. Gościom dziękujemy za wyjaśnienia.

AD.3

Stefan Sejwa- Przypomina, że na ostatnim posiedzeniu był Pan Mitka i zgodnie określiliśmy, że rozpoczęliśmy pracę nad tym tematem. W międzyczasie zostało skierowane do Komisji Rewizyjnej pismo od Pani wiceprezydent Stolarskiej, że prosi o przesunięcie prac w związku z tym, że kwestia płatności została zlecona mediatorowi i czeka się na efekty, na wynik pracy mediatora. My na naszym ostatnim posiedzeniu podjęliśmy wewnętrznie w stosunku do uczestników, do siebie taki apel żeby się przygotować do dzisiejszego posiedzenia i żeby tutaj ze strony Pana dyrektora nastąpiły pewne wyjaśnienia, żeby przygotować pytania do Pani Prezydent i Pana dyrektora. Teraz jest taka specyficzna sytuacja, dlatego że w międzyczasie ukazał się dokument, który jest wynikiem pracy mediatora. Mamy taką sytuację, że albo przyjmujemy wynik pracy mediatora i zamykamy kwestię albo dalej analizujemy temat w sensie dodatkowych kwestii, które mimo mediacji nie są do końca dla Komisji Rewizyjnej jasne. Proszę o opinię ze strony członków komisji, czy dla nas też jest zamknięciem działań dokument, na który się powołuję, czy dalej poruszamy temat i badamy sprawę? Na wstępie chciałbym zwrócić się do Pani Prezydent żeby spróbowała mimo tego dokumentu wypowiedzieć się w sprawie.

Mirosław Rawa-Wyniki prac mediatora nie zamykają tematu, że komisja nie może dalej pracować. Jeżeli wyjaśnienia mediatora są dla nas satysfakcjonujące to moglibyśmy ten temat zamknąć.

Urszula Stolarska-Wystąpiłam do Państwa z tą prośbą o odłożenie w czasie rozpatrywania kwestii sporu właśnie dla tego abyście Państwie mieli wszystkie przesłanki do tego, aby swoje stanowisko jak najbardziej obiektywnie wyrazić. Odpowiadając na sugestie Państwa radnych podczas dyskusji, która się rozpoczęła na sesji Rady Miejskiej. Przyjęliśmy, że nie akceptujemy naszych rozwiązań w kontekście sfinansowania tego przedsięwzięcia, że posłuchamy Państwa i uruchomimy kwestię mediacji. Zgodnie z obowiązującym prawem i przepisami istnieje możliwość uruchomienia takiej procedury, zaangażowania profesjonalisty, jak najlepszego fachowca i mogliśmy zaangażować człowieka z wielkim autorytetem, który ma w swoim dorobku ogrom takich postępowań. Uznaliśmy, że te wyniki działań mediacyjnych będą dla Państwa dużym bagażem informacji oraz jednocześnie doświadczeń, które możecie wykorzystać w swoim stanowisku. Dlatego była taka moja prośba. Mediacja ma na celu nie tylko zdiagnozowanie sytuacji faktycznej, odniesienia do obowiązującego prawa, ale też ma rolę, funkcję godzenia stron, czyli ustalenia stanowisk, które mogą być zaakceptowane przez obie strony. W ślad za tą decyzją, jeżeli chodzi o Pana Prezydenta, ta decyzja, która nie w pełni rozstrzyga tą kwestię według wcześniej postawionego stanowiska, bo mediator wskazuje, że kwota 12 tys. zł to jest ta, na którą nie powinniśmy się zgodzić, jeśli chodzi o zapłatę. Jest też wyrazem tego, że akceptujemy takie podejście, ale to jest mediacja, każda ze stron coś zyskuje, każda coś traci. Istnieje możliwość toczenia postępowania dalej, ale to już będzie postępowanie sądowe. Tak wypracowane stanowisko w naszej ocenie nas zadawała, więc ze strony Prezydenta nie będzie działań, które doprowadziłyby do rozstrzygnięcia sporu na drodze sądowej.

Stanisław Łazowski- Mam pytanie, rozważam ten niekorzystny scenariusz, Komisja Rewizyjna mówi nie, Rada Miasta mówi nie i jest postępowanie sądowe, proszę mi powiedzieć, jaka to będzie kwota, jakie to będzie obciążenie dla miasta?

Urszula Stolarska-Hipotetycznie przegrywamy sprawę w sądzie, w takim przypadku to, co stanowi tą kwotę, na którą wskazuje mediator, że nie powinno być w ramach zapłaty dla wykonawcy, czyli 12.300zł – netto, to będzie ten dodatkowy koszt i koszty postępowania sądowego, a także odsetki należne od tej kwoty.

Jolanta Ruszczak- Pierwsze koszty postępowania to jest 5 % od wartości. Inwestor ma prawo wystąpić przeciw miasto o zapłatę całej należności, która była do zapłaty, tj. 280 tys.zł. Inwestor musi wystąpić do sądu i wnieść wpis wartości 5 % tego roszczenia, dodatkowo koszty zastępstwa procesowego, bo inwestorzy w takich przypadkach nie występują samodzielnie i w przypadku ewentualnej przegranej, mogą być jeszcze koszty dodatkowych opinii prawnych. Koszty takiego postępowania na pewno nie będą małe.

Urszula Stolarska-Jest jeszcze jedna kwestia, jeżeli zgodziliśmy się na taką drogę mediacyjną to nie możemy sobie pozwolić na to żeby ją przeprowadzić w taki sposób, aby to stanowisko było mało autorytatywne albo mało wiarygodne, ponieważ zwykle, kiedy dochodzi do sprawy sądowej, to sąd zwykle odwołuje się do tego, w jaki sposób były przeprowadzone postępowania wcześniejsze, czyli w naszym przypadku wyniku mediacyjnego. Dla nas bardzo ważne było, aby zajął się tą sprawą ktoś, kto ma ogromne doświadczenie i autorytet i tak się stało. Ta osoba uczestniczyła w mieście w dwóch postępowaniach mediacyjnych.

Jolanta Ruszczak- Jeżeli mamy taką opinię to od razu, na dzień dobry jesteśmy w gorszej sytuacji procesowej niż gdyby tej opinii nie było. Stwierdzono zasadność tego płacenia.

Tadeusz Iżykowski- Miasto jest w gorszej sytuacji i ja się z tym zgadzam, ale nie zadaliśmy w prosty sposób o interes miasta. Chciałbym zaapelować, żeby to była nauzka, ta sytuacja, która się wydarzyła była nauzką na przyszłość przy realizacji tego rodzaju przetargów na tego typu roboty. Mediacja jest mediacją, można ją zrobić w różny sposób. Nie podważam tego, co zrobił mediator, wysoki specjalista, który zrobił to dobrze, tylko na pewne rzeczy zwróciłbym uwagę i pewne rzeczy należy przyjąć jako zasadę odnośnie istotnych warunków zamówień, z którymi zapoznają się wykonawcy przystępując do przetargu. Tu na pewno tak było, nie mamy protokołu przetargowego w tych dokumentach. Firmy przystępując do przetargu patrzą tylko, aby wygrać. Bardzo dobrze i profesjonalnie są robione wszystkie te tematy, które są związane z tym przetargiem. Dokument, który mówi o programie funkcjonalno użytkowym, jeden, drugi, o sprawie tych gruntów, które dotyczą drogi, tego obszaru. Tam jest wszystko opisane dokładnie. Później po tej całej sytuacji Państwo jako zamawiający nie podpisywaliście protokołów konieczności. To było odwlekane, inżynier kontraktu dziwne stanowisko zajmuje, w obronie wykonawcy, a to widać po tych dokumentach. Inżynier kontraktu sporządza protokół z negocjacji i się podpisuje. Nie strona zamawiająca, nie wykonawca, aby ustalić ostateczną kwotę, to ja tego nie rozumiem w czym interesie on działa. Na dowód tego, że nie było racji ze strony wykonawcy, co do nadmiaru ziemi i wykonania stabilizacji gruntu pod drogą, tutaj wyraźnie zapis jest w tym stwierdzeniu, że należy wymienić, przystosować grunt pod drogą, bo jest niestabilny. Wykonawca o tym wiedział. Kuriozalne dla mnie jest, że mediator wskazuje na to, że wiedział o kręgach, mógł przewidzieć i ująć to w cenie. Natomiast o włazach, o przykrywach nie mógł wiedzieć, bo były przykryte, dlaczego? Wiadomo, że tam nie było drogi od początku i nikt nie zakładał takich włazów, o

takim tonażu, czyli wykonawca również mógł przewidzieć, że jest kanalizacja zrobiona wcześniej i przykryta. To są te historie, które dają do myślenia, aby wszystko przewidzieć, aby wszystko było jasne i czytelne, aby wszystko było przekazane dla poszczególnych kontrahentów, którzy będą przystawali do przetargów. Jeżeli będzie jakaś koncepcja, żeby dalej sprawę toczyć, to jestem przeciwko temu, zamknąć temat, tylko z sytuacją, aby to była nauczka na następne przetargi.

Urszula Stolarska-Ma Pan radny rację, ten przypadek musi być lekcją i my ją przeszliśmy, my ją wykorzystujemy tylko problem polega na tym, że odpowiadamy jako inwestor organizujący przetarg za to, co się dzieje. Nie mniej jesteśmy również odbiorcami jako inwestor pewnych dokumentów niezbędnych do tego przetargu, które autorytatywnie zostały uznane jako właściwe, a w efekcie okazuje się, że są niepełne, dające niestety niewłaściwie przygotowany przez nas przetarg. Podkłady geodezyjne były z adnotacją aktualne, nadające się do projektowania, ale zawierały elementy, które faktycznie później zostały wykazane jako doświadczenie przy przystąpieniu do realizacji inwestycji. Oczywiście, że my jesteśmy odpowiedzialni za ten proces inwestycyjny, ale musimy wyciągnąć lekcję, w jaki sposób zapewnić i zabezpieczyć aktualność, czy wymagać aktualności podkładów geodezyjnych do tych elementów, które stanowią o przetargu, czyli do tych materiałów, które są ujęte w przetargu. My wprowadziliśmy w błąd wykonawcę, wszystkich nie dając właściwych dokumentów do tego całego postępowania, ale nie daliśmy, ponieważ nie wiedzieliśmy, że one są niewłaściwe, ponieważ my również bazowaliśmy na informacjach, które nam przekazują odpowiednie służby. Fakt później pokazał, że te prace należało wykonać, to nie jest tak, że coś się pojawiło, coś dodatkowego się wymyśliło. Prace dodatkowe trzeba było wykonać i gdybyśmy dobrze przygotowali przetarg i mieli do tego wszystkie przesłanki żeby ten przetarg przygotować to zadanie znalazłoby się w przetargu i wykonawcy ujęliby to w swoich cenach, te zadania niewykazano. To było zadanie do wykonania, czy to na warunkach idealnie przygotowanego przetargu, czy to na warunkach niestety teraz problemu, jaki mamy, zadanie trzeba było wykonać i my powinniśmy za nie zapłacić. Trzeci aspekt sprawy to taki, że mamy przed sobą ogrom trudnych przedsięwzięć do wykonania, w jaki sposób przygotowujemy się do przetargów, ponieważ tego typu dokumenty powodują, że zadania projektowe również nie jednokrotnie są wykonywane źle, bo na niewłaściwych przesłankach się toczą. Pan Mitka podejmował wiele różnych pomysłów i czynów żebyśmy mogli z tego wychodzić obronną ręką, ale tak naprawdę, na 100% jeżeli ktoś, kto jest za to odpowiedzialny, kto ma do tego uprawnienia nie zrobi dobrze tego zadania my również jesteśmy ofiarami w takiej sytuacji, jesteśmy ofiarami. Ogólne przepisy przewidują takie sytuacje, chociażby prawo budowlane jak również przepisy zamówień publicznych, roboty dodatkowe, uzupełniające. Pan Iżykowski mówił, że nie podpisaliśmy protokołu, inżynier kontraktu zachowywał się nie racjonalnie, nie konsekwentnie, dlatego że uznawaliśmy cały czas, że ta sytuacja wobec braku środków na jakiegokolwiek zadania uzupełniające, że nie będziemy tego akceptować, ponieważ wykonawca powinien doprowadzić do tego, że wie, jaką składa ofertę. Cały ten czas, miesiące analiz, postępowania, potykania wreszcie doprowadziły do tego, że nas wykonawca przekonał i inżyniera kontraktu, że rzeczywiście to po naszej stronie leży błąd nie wyposażając w dokumenty, które stanowiły podstawę do przetargu w takie, które stanowiłyby o tym, aby właściwie postawić diagnozę i ocenić to zadanie.

W ślad za tym wycenić te przedsięwzięcia i niestety potwierdza to nasz mediator. Trudno to zrozumieć, że wiemy doskonale, że jest to lekcja, którą musimy przejść wyciągnąć wnioski, chociaż wcale nie jest łatwo wybrnąć z tego i nakreślić na przyszłość takie drogi postępowania żeby obronić się, czy uniknąć, zapobiec takim sytuacją, bo jesteśmy również odbiorcami pewnych działań, procesów, które są niezbędne do tego.

Mirosław Rawa- My jesteśmy od tego, żeby reprezentować interes miasta tutaj żadna nadgorliwość nie powinna być krytykowana. To zarówno Prezydent, Wiceprezydenci, nasza administracja jak i Rada Miasta, jeśli mamy wątpliwości w jakiejś sprawie to powinniśmy sobie do końca wyjaśnić, a nie atakować siebie nawzajem, jak to miało miejsce przed chwilą w poprzedniej sprawie. Pan Prezydent manifestacyjnie atakował Radę Miasta, istota jest taka żeby tą specyfikację istotnych warunków zamówienia przygotować jak najlepiej, uwzględnić wszystko, bo planuje w budżecie jakieś kwoty i chcemy za te kwoty zrealizować zadanie. Każde zwiększanie kosztów powoduje problemy nie tylko Radzie Miasta, ale także Prezydentowi. Na to należy zwracać uwagę i powinno być regułą, że nie przyjmujemy zwiększania kosztów Inwestycji. Państwo powinniście uważać to za naturalne, że Rada w takim wypadku domaga się wyjaśnień. Bardzo dobrze, że są takie inwestycje gdzie nam się udaje zakończyć i są niższe koszty. Takie sytuacje są pożądane i wtedy możemy Państwa pochwalić, ale tutaj nie miało to miejsca. Jeżeli w formule zaprojektuj i wykonaj podpisuje umowę ryczałtową i później nam te koszty rosną to proszę się nie dziwić, że radni mają uwagi.

Urszula Stolarska-My się nie dziwimy.

Mirosław Rawa-Pani wiceprezydent ja ze zdumieniem spojrzałem na pismo, które było do wykonawcy i Pani się nie zgadzała na dodatkowe koszty. Jest zrozumiałe, że wykonawca zawsze żąda więcej. Pani pamięta swoje wystąpienia na Komisji? Jestem zdumiony, że Państwo występujecie w interesie wykonawcy.

Urszula Stolarska-Nie występowaliśmy, relacjonowaliśmy stan faktyczny, już wówczas, kiedy uznaliśmy, że rzeczywiście wykonawca ma rację. To my odpowiadaliśmy za proces postępowania, był on obarczony po naszej stronie, bo jesteśmy inwestorem, chociaż ta wina ten błąd nie jest zawiniony, bo jesteśmy także odbiorcami dokumentów, które przyczyniły się do takiego stanu rzeczy. Tylko tyle było mówione. Pan też ma talent odbierania tego, co się mówi w taki sposób, żeby wywnioskować tak jak Panu to pasuje.

Mirosław Rawa-To było wrażenie ogólne, tak bym powiedział broniąc siebie, a atak na otwarciu przedszkola Pana Prezydenta był nie na miejscu. Wyciągnijmy z tego takie wnioski, brońmy interesu miasta, dobrze przygotowujemy inwestycje, wyciągamy wnioski, nie atakujemy się nawzajem, bo reprezentujemy interes miasta mamy taką powinność jako radni i Pan Prezydent ma taki obowiązek, więc powinniśmy tutaj mówić jednym głosem niż publicznie robić sobie uszczypliwości. Takie wnioski powinny być wyciągnięte. Te kwoty nie są porażające, ale każde środki publiczne są ważne. Nie raz w naszych instytucjach brakuje 10-12 tys.zł i jest duży problem. Przy inwestycjach może nie są to takie znaczące kwoty, ale pieniądze publiczne powinny być szanowane, może dobrze, że doszło do takiego spięcia i sobie wyjaśniliśmy. Kwoty nieznaczące zaoszczędziliśmy i nawet warto było, mimo, że unosiliśmy się emocjami, to jest dobry przykład, że staramy się dbać o interes miasta. Bardzo ważne jest dbanie o to, jakie umowy podpisujemy, żeby ryzyko było w

większym stopniu przeniesione na wykonawcę, nie powinniśmy tak chętnie uwzględniać tych możliwości i później przyjmować argumentację wykonawcy. Najlepiej, jeżeli realizujemy inwestycji w planowanych kwota, a idealnie jest żeby było poniżej tej wartości.

Stefan Sejwa- Bardzo dobrze się stało, że ta lekcja mogła się odbyć, czyli Państwa stanowisko a jednocześnie Rady Miasta, bo oni skierowali do Komisji Rewizyjnej wnioski o zajęcie się sprawą i to wszystko doprowadziło do tego, że ta lekcja została zrealizowana. W formule zaprojektuj i wybuduj ma się wątpliwości, czy powinny następować takie zdarzenia, które zmieniały na korzyść inwestora pewne założone wielkości finansowe, tym bardziej, że okazuje się, iż mieliśmy tą lekcję na bazie trudnego partnera, jakim jest Interbud West. Firma, które przejmuje coraz więcej inwestycji w mieście, kolejna inwestycja to budynki socjalno-komunalne na Zawarciu. Przygotowanie procesu inwestycyjnego, zawarcie umowy, wszystkie te przedsięwzięcia wstępne z trudnym partnerem muszą być prowadzone specyficznie.

Urszula Stolarska-Nie ma jeszcze pewności, że Interbud West wygrał, został wyłoniony, a do 26-tego czekamy na ewentualne odwołania.

Mirosław Rawa-Czemu trudna firma? Nie oczekujemy od firmy, że będzie działała wbrew swojemu interesowi i tak powinno być.

Stefan Sejwa-..., ale wymusza działania miasta do rzeczywiście takich żeby wszystko było przygotowane perfekcyjnie, idealnie, do końca, żeby nie było takich możliwości jakby interpretowania dyskusyjnie jakiś rzeczy tak jak to było z przedszkolem. Wydaje mi się, że powinniśmy się zbliżać ku końcowi z tego względu, że jeżeli mielibyśmy zakwestionować opinię biegłego, który dokonał wyceny no to byłoby w sprzeczności z zasadami, z przepisami. Oczywiście do sądu moglibyśmy kierować sprawę, ale to byłoby ryzyko, że można wygrać lub przegrać i ponieść dodatkowe koszty. W związku z tym ja będę szedł w takim kierunku, że mediacja tutaj podjęta i opinia biegłego powinna stanowić podstawę do naszych zachowań i decyzji w tej sprawie.

Stanisław Łazowski- Moi przedmówcy już powiedzieli to, co ja chciałem powiedzieć, nie będę się powtarzał, ale zgadzam się z tym, że powinniśmy przyjąć opinię eksperta w dziedzinie budownictwa i ochrony środowiska. Dalej ja celowo pytałem Panią wiceprezydent, żebyśmy się nie pakowali w te koszty. Jestem za tym, aby iść tą drogą zgodnie z werdyktem rozjemcy.

Urszula Stolarska-Chciałabym tylko zwrócić uwagę na jedną kwestię, jeśli nawet Komisja Rewizyjna uzna swoimi głosami, że należy poprzestać na stanowisku mediatora to musimy mieć świadomość, że powinniśmy dysponować środkami finansowymi na realizację tego zobowiązania. Musi być podjęta uchwała zabezpieczająca środki.

Mirosław Rawa-Tego nie jesteśmy w stanie załatwić. Warto żeby tego tematu nie wkładać do ogromnie dużej uchwały.

Urszula Stolarska-Za to nie mogę ręczyć, nie mogę gwarantować.

Tadeusz Mitka- Przyniosłem pewne rzeczy, żeby ewentualnie jeszcze coś wyjaśnić. Mam specyfikację techniczną dotyczącą regulacji urządzeń pod ziemią, w ramach tej specyfikacji technicznej powiem, co wchodzi w skład regulacji urządzeń pod ziemią, w tym przypadku studni kanalizacji deszczowej i studni kanalizacji sanitarnej, o której wspomniał Pan Iżykowski. Zakres prac związanych z regulacją wysokościową studzienek rewizyjnych i spustowych obejmuje demontaż włączów żeliwnych lub

betonowych, ustalenie rzędnej wysokościowej włączów, krat studzienki, wykonanie wylewki betonowej, podmurówki bądź ustawienie prefabrykowanego dystansu betonowego. W przypadku uszkodzonego włączu wymiana na nowy dotyczy również włączów o niedostatecznej nośności i montaż włączów w studni do poziomu projektowanej nawierzchni, a studni krat spustowych do rzędnych określonych w dokumentacji projektowej. Patrząc na opinię Komisji rozjemczej ze strony wykonawcy on mógłby się z tą opinią nie zgodzić, bo w specyfikacji technicznej dotyczącej regulacji poziomów tych studzienek nie ma wymiany uszkodzonych kręgów betonowych. Natomiast zasada jest jedna, z decyzją komisji rozjemczej z reguły się nie dyskutuje, bo się przegrywa w sądzie. To jest około 80-90% przypadków spraw oddanych do sądu, a sąd przyznaje rację rozjemcy i stąd generalny wykonawca zrezygnował z dochodzenia w świetle tego, co przytoczyłem mógłby wygrać. W przypadku zawarcia umowy ryczałtowej do wykonania określonych inwestycji nic nie broni zlecenia zamówienia uzupełniającego, to nie ma nic wspólnego z umową ryczałtową, a dodatkowe zamówienie uzupełniające. Tutaj jest kwestia dodatkowych komputerów na etapie sporządzania specyfikacji istotnych warunków zamówienia publicznego i programu funkcjonalno użytkowego, przedszkole miało posiadać tylko jeden komputer. Myśmy z Wydziałem Edukacji rozmawiali, że pozostałe komputery będą zakupione przez Wydział Edukacji po zakończeniu zadania. Natomiast, jeżeli Wydział Inwestycji będzie miał jeszcze jakieś zaoszczędzone środki to my te komputery zakupimy z tych środków inwestycyjnych, ponieważ wykonawca kupił ten jeden komputer doszliśmy do wniosku, żeby dać zlecenie jako zamówienie uzupełniające na dokupienie pozostałych komputerów po to, aby wykonawca miał możliwość jeszcze większej negocjacji z dostawcą komputerów. Jeżeli chodzi o wyposażenie kuchni, bo też Państwo podnosiliście,...

Tadeusz Iżykowski- To już jest wyjaśnione.

Mirosław Rawa- Chodzi o to ryzyko, jeżeli nie wiemy, jakie to są kręgi to, po co bierzemy na siebie ryzyko? Mogliśmy przenieść to na wykonawcę.

Tadeusz Iżykowski- Wykonawca musiał wiedzieć, ponieważ studnie były przysypane, musiał wiedzieć o ryzyku poniesienia kosztów, aby je wyprowadzić w drogę.

Tadeusz Mitka- Gdyby była droga użytkowana i w niej byłyby studnie to ja jako wykonawca wtedy bardziej bym wziął pod uwagę, że w trakcie użytkowania tej drogi kręgi mogłyby pęknąć, a jeżeli, gdy zostały zrobione w normalnym terenie i przysypane piaskiem gdzie nie było żadnego ruchu.

Mirosław Rawa-My mogliśmy tak myśleć, że nie było drogi i kręgi nie są pęknięte, ale po co bierzemy to ryzyko na siebie? Wykonawca mógł myśleć tak jak my i mogliśmy to ryzyko wpisać jemu, przy tej kwocie nikt by się nie targował.

Tadeusz Mitka- Jest użytkownik, czyli właściciel tych studni i jest zobowiązany utrzymywać je w dobrym stanie technicznym, dlatego przy realizacji my piszemy regulacja studni do rzędnych drogi.

Mirosław Rawa-No i płacimy więcej.

Urszula Stolarska-Każde ryzyko, czy dodatkowe zadanie jest wycenione i byłoby wycenione.

Stefan Sejwa- Proponuję na tym zakończyć dyskusję. Stanowisko przygotowujemy na następne posiedzenie.

AD.5

Stefan Sejwa- Czy w sprawach różnych ktoś chce zabrać głos?

Po wyczerpaniu porządku dziennego prowadzący posiedzenie, p.Stefan Sejwa podziękował zebranych za aktywny udział zamykając posiedzenie Komisji.

Protokołowała

D. Koreńczuk

Z-ca Przewodniczącego Komisji

Stefan Sejwa